

“Na Początku...” 1995, t. III, nr 9 (61), s. 208-211.

Mieczysław Pajewski

Komentarz [do artykułu: Andrzej Rocz, Konflikt nauka-religia w sprawie daty stworzenia, “Na Początku...” 1995, t. III, nr 9 (61), s. 204-208]

Autor uważa, że nie jest możliwe, by nauka okłamywała nas na tak olbrzymią skalę. Ale wystarczy odwołać się do historii nauki, by zobaczyć, że "okłamywanie" na olbrzymią skalę jest jak najbardziej możliwe. Przez tysiąc kilkaset lat nauka utrzymywała pogląd geocentryczny na naturę Wszechświata, później przez kilkaset lat równie fałszywy pogląd, iż w środku Wszechświata znajduje się Słońce. Słowo "okłamywanie" nie jest właściwe, gdyż sugeruje świadome wprowadzanie w błąd. Świadome wprowadzanie w błąd nie jest, przypuszczalnie, możliwe w nieskończoność, ale można znaleźć przykłady, że robiono to przez długi czas (np. ewolucjonistyczne oszustwo z Piltown zdemaskowano dopiero po kilkudziesięciu latach, choć było wykonane tandetnie).¹

¹ "Oszustwo można było zapewne od razu rozpoznać przy dokładniejszych

Jak to jest, że w nauce mogą przez wiele lat utrzymywać się fałszywe koncepcje? Przyczyn jest kilka. Przede wszystkim nauka zajmuje się zagadnieniami wysoce teoretycznymi. Pewną rolę odgrywają tu dostępne techniki matematyczne i obserwacyjne. Czasami dopiero postęp technologiczny umożliwia zmianę poglądów (np. konstrukcja mikroskopu i teleskopu doprowadziła do nowego ujęcia natury organizmów żywych i ciał niebieskich). Trzeba pamiętać, że przeprowadzane w nauce obserwacje mają teoretyczny charakter, np. obserwacje dokonywane przez biologów przy pomocy mikroskopu elektronowego zakładają prawdziwość pewnej niebiologicznej teorii, koncepcji fal materii de Broglie'a. Jeśli fizycy dojdą do wniosku, że koncepcja ta jest błędna, że mikroskop zbudowany na jej podstawie daje w pewnych warunkach fałszywy obraz rzeczywistości, może to doprowadzić do zakwestionowania wartości niektórych obserwacji biologicznych. Eksperymentatorzy zakładają też, że w trakcie eksperymentu na obserwowany przedmiot nie oddziałuje całe mnóstwo znanych czynników (co w przyszłości może się okazać fałszywe), ani żadne nieznane przyczyny gdzieś z głębi Wszechświata (to ostatnie założenie w języku metodologicznym nazywa się klauzulą *ceteris paribus*). Ponieważ badania naukowe opierają się na wielu hipotetycznych założeniach, nauka przez wiele lat może utrzymywać fałszywe poglądy. Naszym, czyli kreacjonistów, zdaniem jest tak właśnie z teorią ewolucji, która panuje w nauce już od niemal półtora wieku.

Żeby wykazać nieomyślność nauki, nie wystarczy wskazać na rzeczywistość istniejącą rywalizację uczonych. Wszyscy oni bowiem w danej epoce przyjmują pewne wspólne założenia (dotyczące przede wszystkim dostępnych technik matematycznych i eksperymentalnych, ale nie tylko). W związku z tym rywalizacja między nimi rzadko kiedy ma charakter całościowy, często dotyczy tylko drugorzędnych spraw (np. ewolucjoniści też przecież rywalizują ze sobą, ale nie kwestionują tego, że ewolucja miała miejsce). Całościowa rywalizacja ma miejsce tylko w rzadko się zdarzających i krótko trwających okresach tzw. rewolucji naukowych. Jeśli błąd tkwi w powszechnie akceptowanych założeniach, to nauka może bardzo długo mylić

ogłędzinach, ale — co zastanawiające — nie zostało wtedy wykryte, być może dlatego, że Dawson zaspokajał ciekawość specjalistów sporządzonymi do tego celu odlewami, dopuszczając do oryginału niewiele osób" (Justyna Pajewska, Oszustwo z Piltdown, "Na Początku..." 1993, nr 9, s. 68-69 [65-69]).

samych uczonych i opinie publiczną.

Autor wypowiada się o wieku Wszechświata i Ziemi. W tej dziedzinie, jak rzadko w której, istotne są pewne wstępne założenia o charakterze poza-empirycznym. Bardzo wyraźnie pisze o nich na przykład cytowana przez Autora Sylwia Baker. Ustalenia wieku skamieniałości czy warstwy geologicznej dalekie jest od prostego spostrzeżenia, że — dajmy na to — p. Rocz nie nosi okularów. Ale to, co pisała Sylwia Baker, najwyraźniej nie dotarło do Autora. Szkoda.

Naiwne i wyidealizowane rozumienie nauki, jakie p. Rocz przyjmuje, jest prawdopodobnie wynikiem tego, że nie jest on praktykującym uczonym.

*

By uniknąć szerokiego rozpisywania się, pozostałe, mniej ważne, uwagi krytyczne zgrupuję w punktach.

1. Nieprawdą jest, że kościoły nauczają kreacjonizmu młodej Ziemi. Robią tak tylko niektóre i niezbyt liczne kościoły. Rażąca nieprawdą jest stwierdzenie, że "zdecydowana większość teologów przyjęła wariant, że działo się to [stworzenie] najwyżej kilkadziesiąt tysięcy lat temu". Prawda jest akurat skrajnie przeciwna: zdecydowana większość teologów przyjmuje orzeczenia współczesnej nauki o wielomiliardowym wieku Wszechświata. Autor po prostu nie zna tego, o czym pisze.

2. W punkcie 2.3 swojego opracowania p. Rocz powołuje się na moją książkę twierdząc, że kolejność warstw jest taka, jak według nauki pojawiała się życie na Ziemi. Ale wystarczy dokładnie przeczytać, co napisałem na stronie, do której odwołuje się Autor (i na kilku następnych), by zobaczyć, że **twierdziłem tam coś przeciwnego**: że taka kolejność jest rzadkością,² gdyż najczęściej brak jest niektórych warstw oraz ponieważ "istnieją tzw. 'błędnie położone skamieniałości'. Ewolucjoniści na przykład wierzą, że lądowe rośliny nie pojawiły się, aż upłynęło ponad 100 milionów lat po wymarciu kambryjskich trylobitów. Jednak na całym świecie wydobyto ponad

² Napisałem tam nawet "otóż kolumna geologiczna jest tylko ideą, a nie faktycznie występującym ciągiem warstw. Nigdzie na świecie nie znajdziemy kompletnego ciągu wszystkich pokładów" (M. Pajewski, **Stworzenie czy ewolucja?**, Wyd. "Duch Czasów", Bielsko-Biała 1992, s. 138). Opinii tej już dziś nie podtrzymuję. Są miejsca na świecie, gdzie znajdujemy kompletny ciąg wszystkich pokładów, m.in. w Polsce, ale jest to rzadkość.

sześćdziesiąt rodzajów zarodników roślin drzewiastych, pyłków i samych drzew poniżej 'skały trylobitów' (kambryjskiej). Świadczenie to jest tak znane, że jest nawet o nim mowa w standardowych podręcznikach biologii do amerykańskich college'ów".³ Gdybym nie poznał Autora wcześniej, podejrzewałbym go o świadome wprowadzanie w błąd czytelnika.

3. Autor twierdzi (w punkcie 2.4), że metoda węgla C^{14} wyznacza wiek szczątków organicznych na miliardy lat. Tu Autor także ujawnia nie tylko brak kompetencji. Cytowana przezeń Sylwia Baker na podanej stronie twierdzi już w pierwszym zdaniu, że metodę tę stosuje się "głównie do badań geologii i archeologii lodowcowej i polodowcowej", a więc w zakresie najwyżej kilkudziesięciu tysięcy lat. Metoda węgla radioaktywnego nie pozwala ustalać wieku szczątków organicznych starszych niż kilkadziesiąt tysięcy lat.

4. Nie wiadomo, o co chodzi Autorowi, gdy twierdzi, że "w przeciwieństwie do pomiaru metodą węgla C^{14} metoda pierwiastków promieniotwórczych jest całkowicie niezależna od czynników zewnętrznych". C^{14} też jest pierwiastkiem promieniotwórczym i o jakich czynnikach zewnętrznych mowa?

5. Autor pisze: "Ołów Pb^{206} nie jest tym samym ołowiem, który występuje w przyrodzie". To gdzie występuje Pb^{206} , jeśli nie w przyrodzie? Czyżby w świecie duchowym?

6. W następnych częściach swego opracowania Autor wypowiada się za tym, by Biblię tłumaczyć tylko Biblią. Jednak każdy czytelnik może już teraz zauważyć, że w opublikowanej części Autor przyjmuje w praktyce przeciwną postawę: Biblię należy tłumaczyć tak, by była ona zgodna z aktualnie utrzymywanymi poglądami naukowymi. Cytuje on z aprobatą słowa ks. Synowca, że nowoczesne odkrycia naukowe wykazały istnienie w Biblii poglądów przestarzałych i błędnych. Najwyraźniej zdaniem p. Rocza to nauka, a nie Biblia, jest punktem wyjścia i kryterium prawdziwości wyznawanych poglądów.

M. Pajewski

³ Pajewski, *Stworzenie...*, s. 140.